Janusz Pyda OP

LISTY STAREGO ANIOŁA DO MŁODEGO

w drodze

Kup książkę

LISTY STAREGO ANIOŁA DO MŁODEGO

Kup książkę

Kup książkę

Janusz Pyda OP

LISTY STAREGO ANIOŁA DO MŁODEGO

w drodze

Kup książkę

Copyright © by Janusz Pyda OP 2009
Copyright © for this edition by
Wydawnictwo W drodze 2009

Redaktor
Paulina Jeske-Choińska

Redaktor techniczny
Teodor Jeske-Choiński

Projekt okładki i stron tytułowych
Dorota Meissner

ISBN 978-83-7033-897-7

W drodze
Wydawnictwo Polskiej Prowincji Dominikanów
ul. Kościuszki 99, 60-920 Poznań
tel. (061) 850 47 52, 852 39 62, faks (061) 850 17 82
e-mail: sprzedaz@wdrodze.pl www.wdrodze.pl

Druk i oprawa: Drukarnia GS, Kraków

Kup książkę

Są-że to nieziemskiego Przyjaciela znaki,
Ślady stóp, może szaty świetlistej muśnięcia,
Który, gdy mówię z ludźmi, zwraca ich pojęcia,
Słowa i czyny właśnie tam, gdzie tajne szlaki
Mojej myśli, lub chyli się, by skargę klęski
We mnie ukoić, albo sprzeciwia się mocy
Zła, którego nie widzę, to znów we snach nocy
Przedstawia scenę, jaką skończy się byt ziemski?

John Henry Newman

Właściwy sposób mówienia o aniele Bożym znajdujemy prawdopodobnie dopiero w skrajnie trudnych sytuacjach.

Gerhard Ebeling

Kup książkę

Kup książkę

Przedmowa

Nie zamierzam tłumaczyć, w jaki sposób korespondencja, którą obecnie przedstawiam czytelnikom, wpadła w moje ręce.

W przypadku aniołów, podobnie jak w przypadku diabłów, istnieją dwa równie poważne, choć sprzeczne ze sobą błędy, w które popadają wierzący. Po pierwsze, można negować ich istnienie, czy też pozwalać sobie, aby wiara w anioły nie miała żadnego odzwierciedlenia w życiu i modlitwie. Wiara traci wówczas cudowny wymiar nadprzyrodzoności, Boża Opatrzność staje się jedynie pojęciem, a my sami nie doświadczamy w życiu owego cudownego ciepła i delikatnej, a skutecznej mocy Nieba. Drugim możliwym błędem jest traktowanie aniołów tak, jak należałoby traktować baśniowe wróżki, gdyby te rzeczywiście istniały. Oba błędy w podejściu do anielskiego świata są niebezpieczne. Chłód

Kup książkę

sceptyka i egzaltacja baśniopisarza w istocie niewiele się od siebie różnią.

Forma niniejszej książki jest oczywiście nieudolną próbą naśladowania *Listów starego diabła do młodego* autorstwa C.S. Lewisa. Sam Lewis w przedmowie do dwudziestego czwartego wydania swoich *Listów* pisał:

> (…) żywiłem do mojej książki żal za to, że nie była inną książką, taką której nikt nie będzie mógł napisać. W sytuacji idealnej rady Screwtape'a, kierowane do Piołuna, winny być zrównoważone radami archanielskimi, skierowanymi do opiekującego się pacjentem anioła stróża. Bez tego obraz ludzkiej egzystencji jest zniekształcony. Lecz któż byłby w stanie wypełnić tę lukę? Nawet gdyby ktoś – a musiałby być kimś o wiele lepszym ode mnie – potrafił wznieść się na wymagane wyżyny duchowe, to jakim „adekwatnym stylem" mógłby się posłużyć? Bo styl ten byłby w istocie częścią treści. Same porady to jeszcze za mało; każde zdanie musiałoby mieć w sobie zapach Nieba. A w dzisiejszych czasach, gdyby nawet ktoś potrafił posługiwać się prozą jak sam Traherne, nie pozwolono by mu, bo kanon „funkcjonalizmu" pozbawił literaturę możliwości pełnienia połowy jej funkcji.

Nie jestem lepszy od Lewisa. Nie wzniosłem się na wymagane wyżyny duchowe. Nie posługuję się „adekwatnym stylem". Żadne ze zdań w tej książce nie ma zapachu Nieba – a na pewno nie ma go dzięki formie. Nie posługuję się też prozą jak sam Traherne. Nie wiem nawet do końca, czym jest wspomniany przez Lewisa

Kup książkę

kanon „funkcjonalizmu”. Napisałem tę książkę, bo wydawało mi się, że może być komuś przydatna. A poza tym, nawet kiepski strzelec zasługuje na szacunek, jeśli przyjmuje wyzwanie na pojedynek.

Janusz Pyda OP
Kraków, 27 lutego 2009 roku

Kup książkę

Kup książkę

O modlitwie

Kup książkę

Kup książkę

Mój drogi Kasjelu,

problemy z modlitwą Twojego podopiecznego naprawdę nie wynikają z braku umiejętności w tej materii. Wiem, on twierdzi, że nie potrafi się modlić, ale uwierz mi na słowo – nie to jest trudnością. Przecież w ich sercach sam Duch jest nauczycielem modlitwy i, co ważniejsze, jest też Tym, który się modli. Jeśli tylko trwają w łasce, to wystarczy przecież, że się do Niego przyłączą, a On sam wszystkiego ich nauczy. Z tego, co udało mi się zauważyć, kłopoty z modlitwą naszych ludzkich przyjaciół mają zwykle jedną z dwóch bardzo prostych przyczyn: słabą wolę albo pychę. Nie znam dobrze Twojego podopiecznego, ale wydaje mi się, że modlitwa sprawia mu problemy raczej ze względu na wybujałe ambicje, a nie z powodu nieumiejętności wzięcia się w garść. Mogę się mylić, więc sam dobrze mu się przyjrzyj.

Kup książkę

Przede wszystkim nie wiem, czy zwróciłeś uwagę, że zasada, którą przyjął w swoim życiu modlitwy, to „wszystko albo nic". Nie modlił się już ładnych kilka dni, bo powiedział sobie: „Albo będę miał czas na modlitwę długą, solidną, osobistą i w pełnym skupieniu, albo nie będę – jak to określa – klepał paciorka". To mniej więcej tak, jakby stwierdził, że nie będzie nikomu mówił „dzień dobry" aż do momentu, gdy dostanie urlop i będzie miał czas na długą i uważną rozmowę ze wszystkimi.

Zasada „wszystko albo nic" ma zabójcze skutki dla modlitwy. Ponieważ ludzie rzadko czują, że mogą się pomodlić solidnie i wystarczająco długo, nie modlą się w ogóle. To prawda, że nasz Pan, kiedy stał się jednym z nich, sam ich uczył maksymalizmu i oddawania wszystkiego – ale wszystkiego, co mają, Kasjelu, a nie tego, co jak im się wydaje, mieć powinni. To istotna różnica.

Pamiętasz tę historię, kiedy Pan rozmnożył pięć chlebów i dwie ryby tak, że najadły się tłumy? Jego uczniowie chcieli wszystkich odprawić do miasta, bo stwierdzili, że mając za mało pożywienia, i tak nie będą w stanie nic zaradzić na głód tysięcy słuchaczy. A On kazał im nakarmić tłumy. Dali Mu wszystko, co mieli, i Pan to błogosławił. Wszyscy się nasycili i zostało dwanaście koszów ułomków.

Z modlitwą jest tak samo. Twój podopieczny nie chce wykorzystać tego czasu i sił, które ma, aby się modlić, bo wydaje mu się, że to kropla w morzu jego modlitewnych powinności, potrzeb i – obawiam się, że to chyba dla niego najważniejsze – możliwości. Właś-

Kup książkę

ciwie urąga to jego ambicji, bo on chciałby już być mistykiem, a tu ma czas i siłę tylko na to, żeby zmówić pacierz. Uważa, że trzeba nakarmić tłumy, a ma tylko pięć chlebów i dwie ryby. Jeśli jednak zrobi to wszystko, co może zrobić – i nic więcej – uklęknie po prostu przy łóżku, uczyni znak krzyża, odmówi *Ojcze nasz*, *Zdrowaś Maryjo* i *Chwała Ojcu*, wówczas Pan również odmówi błogosławieństwo nad jego modlitwą i zaspokoi wszystkie jego potrzeby i pragnienia, tak że zadziwi go nadmiarem łaski.

A pamiętasz, Kasjelu, tę kobietę w świątyni, która tak zachwyciła naszego Pana? Była prawdziwie piękna. Cóż mogły zdziałać te jej dwa małe pieniążki wrzucone do skarbony? Dała wszystko, co miała, a przecież wiedziała, że to jest mało. Prawdopodobnie wiedziała też, że nie ma sensu pozbawiać się wszystkiego, bo owo „wszystko" to i tak zbyt mało, żeby zmieniło cokolwiek. A poza tym wszyscy dawali znacznie więcej. Jednak nasz Pan pochwalił właśnie ją. Jeśli Twój podopieczny nauczy się dawać w modlitwie wszystko, co ma – zwłaszcza jeśli będzie dawał ze swego niedostatku – szybko doświadczy mocy Pana, która rozmnaża dobro ponad jakąkolwiek stworzoną miarę.

Zwróć też uwagę, czy Twój człowieczy przyjaciel przypadkiem nie lekceważy modlitwy prośby, zwłaszcza zaś modlitwy wstawienniczej za swoich bliskich i przyjaciół. Wydział Filologiczny naszych upadłych braci wprowadził nawet w powszechny obieg pewne powiedzenie, które choć zawiera w sobie trochę prawdy, to jednak pociągnęło za sobą potworne skutki w życiu modlitwy i życiu

Kup książkę

duchowym wielu naszych podopiecznych. Zapamiętaj, proszę, na przyszłość, że zwykle taka jest właśnie konstrukcja pokus zmajstrowanych przez naszych upadłych braci. Trochę prawdy i ogromny narosły na niej pasożyt, który przenosi się z szybkością wirusa na wszystkich nieostrożnych i mało roztropnych. Otóż zauważyłeś pewnie, jak często Twój podopieczny zwykł z dezaprobatą mawiać o swoich modlitwach, a co gorsza – o modlitwach innych: „Jak trwoga, to do Boga". Chce w ten sposób poddać krytyce modlitwę – jak ją określa – interesowną i wynikającą z życiowych trudności.

Kasjelu, czy rozumiesz absurd tej dezaprobaty? A do kogóż niby mieliby się oni uciekać w chwilach trudności? A poza tym, czy jest bardziej szczere wyznanie wiary we wszechmoc, opatrzność i miłość naszego Pana niż ufna prośba skierowana doń w chwili próby? Pamiętasz, jak Pan zasnął, gdy płynął z uczniami po jeziorze? Czy było w tym coś złego, że apostołowie obudzili Go, gdy jezioro się wzburzyło? A niby któż inny miałby uciszyć morze i wiatr? Komu innemu byłyby posłuszne? Na szczęście w porę obudzili Pana. Gdyby unieśli się pychą i chcieli jako doświadczeni rybacy sami sobie poradzić, wszyscy by potonęli. Dobrze, że Go obudzili, źle, że w ogóle pozwolili Mu zasnąć. Nie pozwól Twojemu podopiecznemu zaniedbać modlitwy prośby i błagania. Ta modlitwa jest potężnym wyznaniem wiary. Niech nie myli bezinteresowności w modlitwie z pychą, która o nic nie chce prosić i o wszystko prosić się wstydzi.

I jeszcze jedna rzecz. Wiara, jak wiesz, działa poprzez miłość. Nad modlitwą, która z wiarą silnie jest

Kup książkę

związana, najlepiej pracuje się nie za pomocą lektury i marzeń, ale właśnie miłości. Rozumiesz, o co mi chodzi? Pamiętasz tego setnika, poganina, który przyszedł prosić naszego Pana o uzdrowienie swojego sługi? Kasjelu, jakaż to była modlitwa wstawiennicza! Nasz Pan zdziwił się nią i zachwycił – a w zasadzie zachwycił się wiarą tego żołnierza. Zwróć, proszę, uwagę na ten związek – modlitwa wstawiennicza za innych, ponieważ jest prawdziwym wyrazem miłości bliźniego, wynosi wiarę i modlitwę na szczyty doskonałości. Jeśli będziesz chciał pomóc Twojemu podopiecznemu w rozwoju wiary, to namów go nie tyle do czytania Mertona, ile raczej do wytrwałej modlitwy za konkretnego człowieka, który jest blisko niego.

Drogi Kasjelu, wiem, że Twój podopieczny siedzi teraz po turecku przed zapaloną świecą i wystylizowaną ikoną, pali kadzidło i stara się szybko przebrnąć drogę medytacji, aby zanurzyć się w kontemplacyjnym, pozasłownym obcowaniu z samym Bogiem. Twoim zadaniem jest tak przejąć go losem jego sąsiadki, która właśnie znalazła się w szpitalu i czeka na wyniki badań onkologicznych, aby pobiegł do najbliższego kościoła – bardzo dobrze, że jest barokowy i nie odpowiada jego niby ascetycznym gustom – upadł na kolana przed brzydkim, jego zdaniem, tabernakulum, złożył ręce tak mocno, jakby od tego miała zależeć skuteczność prośby, i z równym zaangażowaniem wypowiadał słowa prostej dziecinnej modlitwy, bo wzniosłych i wymyślnych fraz nie będzie w stanie ułożyć, ze strachu i troski o tę piękną dziewczynę. A jeśli przy okazji odkryje wreszcie, że jest

Kup książkę

w niej zakochany, to upieczemy dwie pieczenie na jednym ogniu. Nie bój się, Kasjelu, w sprawie dziewczyny widziałem się już dziś z Rafałem. Obiecał, że zrobi, co w jego mocy. Sam wiesz, co to znaczy.

Stale się za Was modlę
Twój brat Zeruel

Kup książkę

Spis treści

Przedmowa / 7
O modlitwie / 11
O heroizmie / 19
O Kościele / 27
O wolności i odpowiedzialności / 33
O egoizmie / 41
O autorytetach / 49
O spowiedniku / 57
O duchowości i psychologii / 65
O grzechach głównych i nieczystości / 73
O walce z nałogiem nieczystości / 81
O Opatrzności i miłosierdziu / 89
O mistyce i ascezie / 97
O młodości i podejmowaniu decyzji / 105
O małych wspólnotach / 113
O hipokryzji / 121
O cierpieniu / 129
O szczęściu / 137
O ryzyku wiary / 145
O żalu za grzechy / 153
O zamianie ról / 161

Kup książkę